

Niebezpieczna sieć 5G

Być może nie wiesz, że rząd planuje w trybie pilnym uruchomić w Polsce technologię 5G. Jest to najnowszy standard sieci komórkowej, w której stosowane będą nowe, nieużywane dotąd zakresy częstotliwości, nowe rozwiązania techniczne, niezwykle zagęszczona sieć stacji bazowych na Ziemi i tysiące satelitów w przestrzeni okołozemskiej.

5G będzie używało nowego pasma bardzo wysokich częstotliwości - na chwilę obecną do 71 GHz. Są to tzw. fale milimetrowe. Ponieważ taka fala jest bardzo krótka, nie dociera ona daleko i jest pochłaniana przez ciała stałe: przedmioty, drzewa, ściany budynków. Spowoduje to konieczność postawienia ogromnej liczby anten nadawczych (w warunkach miejskich nawet co 20-150 metrów) - na słupach, lampach ulicznych, znakach drogowych i budynkach. 5G oznacza również nadajniki w urządzeniach domowych (lodówki, pralce, telewizorze, itd.) - tzw. „Internet Rzeczy”. Sprzęty te będą nas napromieniowywać w naszych domach 24 godziny na dobę, 365 dni w roku. Spowoduje to drastyczny wzrost zanieczyszczenia elektromagnetycznego środowiska - na skalę, jakiej świat dotąd nie widział. Dość powiedzieć, że rząd planuje aż 100-krotne podniesienie normy dopuszczalnego promieniowania, gdyż bez złagodzenia przepisów nie da się wprowadzić w Polsce 5G.



Prawda czy fałsz?

„Pola elektromagnetyczne istnieją od zawsze, a więc są nieszkodliwe. Przykładem jest choćby światło słoneczne, które również jest promieniowaniem elektromagnetycznym, a przecież nie szkodzi.”

Fałsz! Życie na Ziemi rozwinęło się w zgodzie z naturą, w środowisku o bardzo niskim natężeniu pól elektromagnetycznych (PEM). To naturalne promieniowanie to pole magnetyczne Ziemi, pole wytwarzane przez wyładowania atmosferyczne i promieniowanie Słońca. Wszystkie formy życia na Ziemi, łącznie z człowiekiem, przystosowały się do nich w drodze ewolucji, a nawet nauczyły się niektóre z nich wykorzystywać. To nie znaczy, że nasz organizm może znieść bez uszczerbku dla zdrowia każdą ilość PEM, w tym PEM wytwarzanego sztucznie przez człowieka, czyli mającego cechy, których nie posiada promieniowanie występujące w przyrodzie.

„Nie ma dowodów naukowych, które by potwierdzały tezy o negatywnym wpływie niejonizującego promieniowania elektromagnetycznego na ludzkie zdrowie.”

Fałsz! Negatywne efekty zdrowotne niejonizującego promieniowania elektromagnetycznego zostały udokumentowane w tysiącach publikacji naukowych. Warto wymienić choćby oparty na przeglądzie ponad 2000 badań raport amerykańskiego Naval Medical Research Institute sprzed 50 lat (1971), a współcześnie dwa raporty BioInitiative (2007 i 2012), bazujące na analizie prawie 4000 badań. Pozatermiczne efekty zdrowotne PEM są szeroko udokumentowane w literaturze naukowej. Należą do nich: uszkodzenia DNA, nowotwory, efekty neurologiczne/neuropsychiatryczne (w tym choroba Alzheimera, autyzm, ADHD i zaburzenia zachowania u dzieci, perforacja bariery krew-mózg (na skutek czego do mózgu dostają się toksyny), problemy kardiologiczne, zaburzenia układu hormonalnego, bezpłodność, poronienia, nadwrażliwość elektromagnetyczna (electrohypersensitivity – EHS) i wiele innych. Ponadto negatywne skutki biologiczne promieniowania elektromagnetycznego mają charakter kumulacyjny i po dłuższym okresie ekspozycji niektóre z nich stają się nieodwracalne.

„Nadwrażliwość elektromagnetyczna nie istnieje, a dolegliwości osób elektrowrażliwych to problem na tle psychicznym.”

Fałsz! Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) już w 2005 roku stwierdziła, że symptomy elektrowrażliwości (EHS) są rzeczywiste i mogą być dla osób dotkniętych tych problemem wykluczające z normalnego życia. Od lat o zagrożeniu promieniowaniem i ochronie osób elektrowrażliwych mówią również rezolucje Unii Europejskiej. Są w Europie kraje, w których osoby elektrowrażliwe otrzymują renty (np. Szwecja). Liczba osób nadwrażliwych stale rośnie wraz ze wzrostem zanieczyszczenia elektromagnetycznego otoczenia, gdyż efekty PEM kumulują się w organizmie. Naukowcy ostrzegają, że po wprowadzeniu technologii 5G, EHS może stać się problemem powszechnym.

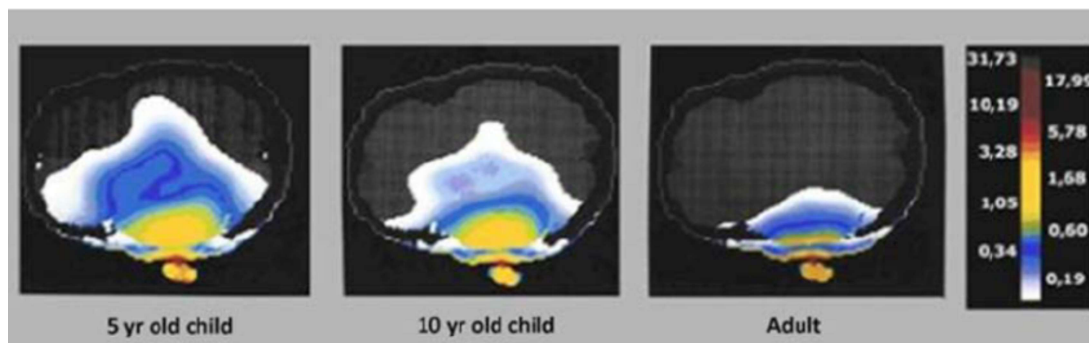
„Obowiązujące w Polsce normy są przestarzałe, gdyż mają swoje źródło w propagandzie politycznej dawnych krajów strefy radzieckiej.”

Fałsz! Pierwsze badania nad szkodliwością PEM przeprowadzono w Związku Radzieckim i innych krajach dawnego bloku socjalistycznego, m.in. w Polsce. Wykazały one szereg istotnych skutków biologicznych przewlekłej ekspozycji na pola elektromagnetyczne - stąd niższe normy dopuszczalnego promieniowania w tychże krajach (polski limit dla fal radiowych to 0,1 W/m² - 7 V/m). Przyjęta norma była kompromisem między możliwym ograniczeniem mocy ówczesnych nadajników, tak by nadal mogły spełniać swoje funkcje, a koniecznością ochrony zdrowia. Z biologicznego punktu widzenia jest ona nadal zbyt wysoka i powinna zostać zaostrzona, aby skutecznie chronić ludność i środowisko przed szkodliwymi skutkami PEM.

„Obowiązujące w niektórych krajach UE wyższe normy dopuszczalnego promieniowania są bezpieczne.”

Fałsz! Istniejące w tych krajach normy na poziomie 10 W/m² (61 V/m) dla PEM z zakresu radiofaleowego opierają się na wytycznych Międzynarodowej Komisji Ochrony przed Promieniowaniem Niejonizującym (ICNIRP) z 1998 r., które stały się podstawą Zalecenia 1999/519/CE Rady UE z 1999 r.

ICNIRP to organizacja prywatna, a większość jej członków ma powiązania z przemysłem telekomunikacyjnym i elektrycznym. Źródła finansowania tej komisji nie są przejrzyste, a ona sama nie odpowiada przed żadnym rządem czy instytucją publiczną. Określone przez ICNIRP normy dopuszczalnego promieniowania uwzględniają jedynie efekt termiczny (podgrzanie tkanki) w wyniku krótkotrwałej (zaledwie 6-minutowej) ekspozycji i są oparte na symulacji z użyciem plastikowego manekina o rozmiarach dorosłego mężczyzny. Nie tylko nie bierze się w nich pod uwagę szeroko udokumentowanych efektów pozatermicznych oraz morfologicznej, biochemicznej i bioelektrycznej złożoności żywego organizmu, lecz również nie uwzględnia się faktu, że rozmiary ciała, a zwłaszcza czaszki zdecydowanej większości populacji plasują się poniżej przyjętych w symulacji kryteriów. Dotyczy to w szczególności dzieci, których ciała i głowy są dużo mniejsze, a kości czaszkowe dużo cieńsze, na skutek czego pochłaniają wielokrotnie więcej energii. Ponadto kilkuminutowa symulacja nie może być podstawą do ustalenia norm całodobowej, długoterminowej, kumulatywnej ekspozycji na PEM.



Absorpcja promieniowania z telefonu komórkowego u 5-latką, 10-latką i osoby dorosłej (GSM, częstotliwość 900 MHz). Skala po prawej pokazuje SAR w W/kg (Gandhi et al., 1996).

„Ogólnopolski system monitoringu PEM rozwieje wątpliwości, czy stacje telefonii komórkowej przekraczają dopuszczalną w Polsce normę promieniowania.”

Falsz! Nasz rząd ma zamiar podwyższyć 100-krotnie istniejącą normę po to, by operatorzy mieli zapewnioną niczym nieograniczoną możliwość zwiększania promieniowania w środowisku i nie musieli się martwić przepisami. Internet szerokopasmowy można zapewnić bez konieczności podwyższenia normy poprzez optymalizację sieci stacji bazowych oraz rozwój sieci światłowodowych.

„Więcej stacji bazowych spowoduje, że każda z nich będzie emitowała mniej promieniowania, a więc ogólne natężenie promieniowania w środowisku się zmniejszy.”

Falsz! Według przeprowadzonej na zlecenie Parlamentu Europejskiego analizy „5G Deployment State of Play in Europe, USA and Asia”, stacje bazowe będą rozmieszczane co 20-150 metrów. Lokalizacja co 20 m oznacza aż 800 anten na jeden kilometr kwadratowy! Również w ramach Internetu Rzeczy przewiduje się docelowo ok. miliona urządzeń na jeden kilometr kwadratowy! Każde z nich będzie emitowało mikrofałe nieprzerwanie, 24 godziny na dobę. Zapłacimy za ten „postęp” naszym zdrowiem i życiem oraz nieodwracalnym zniszczeniem środowiska naturalnego.

„Wprowadzenie 5G przyczyni się do ogromnego wzrostu gospodarczego.”

Falsz! Zgodnie z raportem „5G Deployment State of Play in Europe, USA and Asia”, 5G promowane jest przez producentów urządzeń i komponentów oraz operatorów telekomunikacyjnych, którzy widzą w nim szansę na zwiększenie swych spadających w ostatnich latach zysków. Nie ma natomiast jeszcze popytu na usługi w tym standardzie. Przemysł nie jest obecnie skłonny do płacenia za kosztowną łączność 5G, a zwłaszcza za dostosowanie linii produkcyjnych do wymogów Internetu Rzeczy. Nie ma też pewności, czy prywatnych konsumentów będzie stać na drogie smartfony i wysokie ceny usług w tej technologii. Ze względu na duże koszty infrastruktury 5G, której branża telekomunikacyjna nie jest w stanie sprostać bez pomocy państwa, przemysł ten zorganizował wielką kampanię propagandową, starając się przekonać rządy, że 5G przyniesie ogromne korzyści gospodarcze i społeczne, i że między krajami jest wyścig o to, kto pierwszy wdroży u siebie tę technologię.

„5G posłuży budowie nowego państwa w paradygmacie wolności i suwerenności.”

Falsz! Internet rzeczy to atak na naszą prywatność: urządzenia połączone w sieci będą nas nie tylko napromieniowywać 24 godziny na dobę, będą również przesyłały w czasie rzeczywistym informacje na temat tego, co w danej chwili robią domownicy. Dane te mogą być wykorzystywane przez policję lub służby specjalne, lub też być sprzedawane w celach marketingowych. Przesyłane bezprzewodowo informacje mogą również stać się łatwym łupem hakerów, a znajomość naszych zwyczajów ułatwi sprawę włamywaczom. Ponadto gęste rozmieszczenie nadajników 5G wymaga zagwarantowania operatorom możliwości stawiania anten bliżej terenów prywatnych niż dotychczas. Rząd już przyjął zmiany prawne, które to umożliwią i pozbawią właściciela możliwości sprzeciwu.

Przystąp do Koalicji „**POLSKA WOLNA OD 5G**” www.stop5g.com.pl

Dołącz do grupy **POLSKIE NIE DLA 5G!** <https://www.facebook.com/groups/304446007058524/>